

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allanstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Anastazyusza.
Jutro: Jana Jalm.
Pojutrze: Tymoteusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 8 00 zach 4 24
Jutro: » 7 58 » 4 26
Pojutrze: » 7 57 » 4 28

Jeszcze w sprawie Towarzystwa „Zgody“.

W wtorkowym numerze Gazety skarżył się pewien rodak z Berlina, że nasi współwyznawcy tu w Olsztynie nie dają nam sali na zebrania w Koperniku, zbudowanym specjalnie dla towarzystw katolickich i stojących pod opieką władzy duchownej. Do słów naszego rodaka z Berlina dodać jeszcze trzeba, że my polscy Warmiacy mamy wszelkie prawo, żądać od niemieckich katolików w warmińskich i przedewszystkiem od duchowieństwa naszego, aby wszelkim towarzystwom polskim dano pomieszczenie w Koperniku, w katolickim domu towarzyskim. Nie o łaskę prosimy, my mamy takie prawo do Kopernika jak niemieckie towarzystwa katolickie, a może nawet większe; bo ten dom został zbudowany po wielkiej części pieniędzmi i pomocą polskich Warmiaków, a inicjatywa do budowy i całe kierownictwo spoczywało w rękach księdza dra Feliksa Schreibera, który był prawym polakiem, był przywiązany do polszczyzny, którą usiłował wszczepić szczególnie w serca młodzieży i który musiał z powodu tego przywiązania wiele cierpieć prześladowania i szyderstwa.

Ze pobudowanie Kopernika jest głównie zasługą polskiego patrioty ks. dr. Schreibera, to nawet sprawiedliwi Niemcy katolicy przyznają. Słuchajmy np., co kilka lat po budowie i śmierci ks. dra Schreibera pisał niemiecki redaktor katolicki E. Buchholz, który jest dobrym katolikiem i sprawiedliwym też dla Polaków. Oto w »Kalendarzu polsko-warmińskim« na rok 1892 pisze: »potrzeba było domu służącego dla katolików olsztyńskich jako miejsce zborne. Tę myśl uchwycił silnie ś. p. ksiądz dr. Schreiber i wykonał ją też z właściwą sobie energią. Co od lat kilkudziesięciu wszyscy katolicy olsztyńscy uznali za pożyteczne i potrzebne, do czego jednak nikt ręki przykładać nie śmiał, a mianowicie budowę domu katolickiego w Olsztynie — to rozpoczął w imię Boże i doprowadził do skutku ś. p. ks. dr. Feliks. Ile kłopotu, ciężarów i pracy około budowy tego domu ś. p. ks. Feliks ponosił — to nie podobno opisać. Spokojnej godziny nie miał od czasu rozpoczęcia budowy: to chodził po mieście prosić o wspomóżkę do budowy, to się naradzał z budowniczym, z stolarzami, z malarzami i innymi rzemieślnikami, to jechał na wieś, prosił gospodarzy o zwożenie kamieni, cegieł i drzewa, to dozorował nad robotnikami i zachęcał ich do pilniejszej roboty, to nareszcie sam rękę przykładal do pracy, aby przyświecać im dobrym przykładem — jednym słowem taką gorliwość i czynność okazywał, iż czasem człowieka do łez wzruszył«.

Tak ocenili Niemiec zasługi księdza polaka około domu towarzystw katolickich. Nasi polscy gospodarze z okolicy Olsztyna pamiętają też jeszcze te czasy, gdy oni za zachętą tego księdza zwozili za darmo materiał do budowy n. p. plac budowlany. A dziś co się stało? Niemcy katolicy wzięli

wszystko w swoje ręce a polskim towarzystwom odmawiają przytułku w własnym domu. Gdzie tu zostaje sprawiedliwość i miłość bliźniego, główne zasady wiary katolickiej? Nasi współwyznawcy, którzy co niedzielę słyszą w kościele przykazania: nie kradnij; a jako nie chcecie, aby wam ludzie czynili, także i wy nie czyńcie; kochajcie bliźniego, jak siebie samego — ci nasi współwyznawcy, a mianowicie też duchowieństwo, które ma władzę nad Domem, wyrzucili polskie i katolickie towarzystwo z swego domu, a gdy towarzystwo sprawić sobie chciało chorągiew z obrazem patrona swego św. Kazimierza, odpowiedział dziekan olsztyński na prośbę o miejsce dla chorągwi w kościele: »Nie, dla polskiego Towarzystwa i jego chorągwi nie ma miejsca w kościele«. Tak dalece zapomnieli nasi współwyznawcy o swej wierze świętej, aby tylko nie stracić łaski protestanckiego rządu.

Lecz światem nie rządzi Niemiec, choć teraz się panoszy nad nami. Nad wszystkimi narodami jest jeszcze Bóg, sprawiedliwy sędzia, który widzi nasze krzywdy i czuwa nad nami. Cierpmy więc cierpliwie, jak cierpiał Syn Jego, nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, aż i dla nas wybije godzina wybawienia i Pan Bóg nam zgotuje lepszą dolę. Ale pamiętajmy o tem, abyśmy sami nie zostali zdrajcami własnego narodu i czuwajmy przedewszystkiem nad młodzieżą naszą, aby się uczyła czytać polskie książki do nabożeństwa, polskie gazety i polskie książki światowej treści. Nie zapomnijmy sami słów, które widzimy w nagłówku naszej Gazety:

Ojców mowy, ojców wiary,
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Rok Chopina w zaborze pruskim.

Odezwa w sprawie tablicy pamiątkowej ku czci Fryderyka Chopina.

Jako jedno ogniwo w łańcuchu objawów holdu, składanego nieśmiertelnym cieniem Fryderyka Chopina przez społeczeństwo naszej dzielnicy, projektuje komitet Przygotowawczy wmurowanie w ścianę gmachu muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk tablicy pamiątkowej z czerwonego granitu z płaskorzeźbą z brązu, przedstawiającą głowę Chopina.

Pamiętka ta, aczkolwiek skromna, pościagnie za sobą stosowne koszty. To też Komitet Przygotowawczy zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą, by nie poskapało datków na rzecz tablicy pamiątkowej.

Społeczeństwo nasze w ostatnim czasie więcej niż kiedykolwiek ofiarnością swą na cele kulturalne zadokumentowało swój polski idealizm. Ten polski idealizm dopisze — co daj Boże — i w tym przypadku!

Wystawiliśmy Słowackiemu stósunkowo bogaty pomnik w teatrze; uczcijmy pamięć Chopina choćby tylko skromną tablicą pamiątkową.

Składki prosimy przesyłać do redakcji pism polskich, lub na ręce kasyerki Komitetu

Przygotowawczego — Haliny Drygasówny w Poznaniu przy ul. Rycerskiej (Ritterstr.) 33. Wszystkie składki będą publicznie pokwitowane.

Komitet Przygotowawczy:

Bolesław Dembiński, Stanisław Karwowski,
prezes. zast. prezesa.
Ludwik Broekere, Tadeusz Schultz,
sekretarz. zast. sekretarza.

Komitet Przygotowawczy zawiadamia wobec odnośnych zapytań koła interesowane, że wydaje broszurę popularną o Chopinie, stara się o kantatę na chór męski, zestawia obrazy świetlne z wykładem o życiu i dziejach Chopina, wybiera odpowiednie do deklamacji wiersze na temat motywów Chopinowskich itp. Szczegóły będą niezadługo opublikowane, tak samo projekt programu uroczystości, jaką w naszych warunkach w towarzystwach można urządzić.

Po informacye należy się zwracać do sekretarza Komitetu pod adresem: Ludwik Broekere, Poznań — Posen, Podgórna — Bergstr. 12a. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

Co tam słyhać w świecie?

— Na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego obradowali posłowie nad interpelacyami liberałów i centrowców, domagających się od kanclerza wyjaśnienia, kiedy to przedłoży parlamentowi projekt do ubezpieczenia prywatnych urzędników. Cały parlament domagał się takiego zabezpieczenia, a także i z Koła Polskiego zabrał głos przedstawiciel p. Jan Brejski. W imieniu kanclerza odpowiedział minister p. Dellbrueck, że rząd to zabezpieczenie uznaje za dobre i konieczne, ale go chwilowo nie zaprowadzi, ponieważ wykonaniu takowego stoją na przeszkodzie wielkie trudności.

— 4220 orderów. W niedzielę odbył się w zamku królewskim festyn koronacyjny i orderowy. Nakarmiono przy stołach królewskich przeszło 1000 osób. Nowych orderów rozdano nie mniej jak 4220. Niezadługo nie będzie w Prusach Niemca (prócz socjalistów) który nie będzie miał orderu. Między udekorowanymi znajduje się sprusaczony magnat polski hr. Hutten Czapski z Smogulca i biskup chełmiński dr. Rosentreter. Obaj otrzymali order czerwonego orła II klasy.

— **Austria.** Sprawa Hofrichtera. Sprawa porucznika Hofrichtera ponownie bardzo pilnie zajmuje opinię publiczną wskutek tego, że pojawiły się rozmaitego rodzaju pogłoski, świadczące bądź co bądź przeciw niewinności Hofrichtera. »Die Zeita« utrzymuje, że w Linau zdolano wrzeszcze natrafić na ślad, zkąd i w jaki sposób Hofrichter otrzymał »sinek potasa«. W mieszkaniu jego znaleziono znaczną ilość rozmaitych trucizn, których zwykły człowiek nie ma potrzeby u siebie przechowywać, i to także obciąża Hofrichtera.

— **Z Dalekiego Wschodu.** Paryski »New York Herald« donosi z Pekinu: W

ostarnich dniach nadchodzą ponownie z Pekinu i Władywostoku niepokojące pogłoski wojenne. Ponieważ pogłoski te utrzymują się mimo urzędowych zaprzeczeń rosyjskich, poważne koła rosyjskie, które dotąd sceptycznie osądzały te pogłoski, obecnie więcej dają wiary w możliwość ataku Japończyków na Władywostok. Japonia wzmacnia w ostentacyjny sposób swe siły nad granicą północną Korei. Działa oblężniczo i połowe Japonii wyeksperymentowano już do północnej Korei. Charbin i inne rosyjskie centra roją się od szpiegów japońskich podobnie jak to było przed samym wybuchem poprzedniej wojny. Nawet zapowiedziana podróż instruktora wojennego barona Oku Szima uważana jest jako dowód wojennych zamiarów Japonii.

— **Ameryka.** Pomiedzy Ameryką a Japonią toczy się obecnie zawzięte współzawodnictwo o wpływy w Chinach. Państwo chińskie poczyni się na wzór Japonii po europejsku cywilizować. Zaczyna zatem zaprowadzać przede wszystkim potężne wojsko na lądzie i budować okręty, a gdy będzie miało jedno i drugie, wówczas inne mocarstwa zaczną je tem bardziej miłować, bo będzie na nim można sporo zarabiać. O ten smaczny kąsek poczynają się już gryść pomiędzy sobą najbliżsi sąsiedzi w postaci Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i Japonii. Ażeby się rządowi chińskiemu przychlebić, postanowił rząd amerykański odkupić w Mandzuryi od Rosyi i Japonii tamtejsze koleje, będące ich własnością i podarować następnie chińczykom. Japonia, która zamiary Amerykanów przeczuła postanowiła dać rządowi amerykańskiemu do zrozumienia, że się na to nie zgodzi. Na odnośne zapytanie dał bowiem rząd japoński odpowiedź, że musi się przez dłuższe miesiące zastanawiać nad tem, co ma zrobić, czy koleje sprzedać, czy nie sprzedać, a to ma delikatnie znaczyć, że koleje nigdy nie sprzeda. W Ameryce panuje skutkiem tego ogromna złość na japończyków, tem większa, że mają w tym względzie podejrzenie na chińczyków. Wojny pomiędzy Ameryką a Japonią z tego nie będzie, ale przykład powyższy świadczy, że wielkiej przyjaźni pomiędzy Ameryką a Japonią niema i że ta przyjaźń będzie się powoli coraz bardziej psuła.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Kazał sobie podać szklanek mleka, porozmawiał przez chwilę z klucznicą i wrócił do zbmku inną drogą.

Dochodził właśnie do bramy dziedzińca gdy na ganku ukazała się gromadka dzieciaków, wołających na całe gardło:

— Wójcio! kochany wujaszek!

Siostrzeńcy przeskakiwali po trzy schody ganku, lecąc ku niemu pędem, niby młodzieńskie koziołki. Ból ścisnął Ryszarda za serce.

Sądził, że zostanie i Ewcię między chłopakami, tymczasem w tych głośnych okrzykach radosnych nie dostyszał jej srebrnego głosiku.

Zjawiła się ona trochę później razem z ciotką, gdy już Ryszard ścisnął po kolei całą czwórkę zwawych i serdecznych chłopaków.

Widząc córeczkę zbliżającą się tak zupełnie jak i sobie wyobrażał, w białej sukience muslinowej, przepasanej szarfą niebieską, z włoskami złotymi spadającymi wolno na ramiona, idącą zrazu spiesźnie, a potem zwalnającą drobne kroczki, jakby miała ochotę cofnąć się z drogi, dreszcz wstrząsnęła ojcem od głowy aż do stóp, i nogi się pod nim uginały.

Spostrzegł pod drzewem darniowa kanapka i usiadł na niej.

Gdy jednak dziewczynka była już tylko o trzy kroki od niego, zatrzymując się z drzeniem nerwowym, rzucił się ku niej gwałtownie, porwał w ramiona i ścisnął namiętnie do uduszenia.

Wiadomości kościelne.

Chelmińska diecezya. Pelplin. W przyszłą niedzielę 23 bm. nastąpi tu w seminaryjnej kaplicy św. Barbary święcenie subdyakonów na dyakonów.

Berlin. Nowa samodzielna posada duszpasterska urządzona została dla Königs-Wusterhausen i okolicy. Dotąd obsługiwali tamtejszych katolików księża parafii św. Piusa w Berlinie. Kościołem tej nowej posady jest kaplica św. Elżbiety w Königs-Wusterhausen.

Na luty i marzec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach. Kto Gazety na cały kwartał nie zapisał, bądź to z lenistwa, bądź ze złe obliczonej oszczędności, niech teraz błąd naprawi i choć na te dwa miesiące ją sobie zapisze. Przedpłata na luty i marzec wynosi **na pocztę 67 fen.**, z odnośnieniem przez listowegc **84 fen.**

Rodacy! zapisujecie, czytacie i rozszerzacie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoła.

Z blizka i z daleka.

Olsztyna, 21-go stycznia 1910.

— Już znowu nadużyto w dwóch przypadkach ogniowych przyrządów alarmowych i to w nocy na wtorek. Psotników, którzy widocznie nie liczą się z surową karą, nie zdołano dotąd wyśledzić. Jak wiadomo, płaci miasto za każdorazowe pochwylenie sprawcy 50 marek nagrody.

— Mały ogień wybuchł w środę w nocy w piekarni p. Badera w ulicy Zepelina. Zaalarmowano natychmiast straż pożarną, lecz zanim takowa nadbiegła ugaszono ogień przy pomocy domowników.

— 1500 marek nagrody wyznaczyła prokuratura elblązka za schwytanie mniemanego mordercy, byłego nauczyciela Pawła

— Tatu... to mię bardzo boli... puść mię tatu!

Objął ją teraz w pól stawiając ostrożnie na ziemi.

— Moja Ewciu, moja dziecino najmilsza! twój tatuś kocha cię zawsze jednakowo, najserdeczniej.

Jej twarzyczka skrzywiona płacząco, rozjaśniła się cokolwiek uśmiechem wymuszonym.

— I ja cię kocham, tatu, nawet bardzo kocham.

— Moje drogie biedne maleństwo! Pocałujże mnie nawzajem. Proszę cię, błagam usilnie.

I znowu pocałował ją zjadać pocałunkami. Nagle odpowiedziała na to i Ewcia serdeczniej jak dawniej.

Zarzuciła ojcu na szyję cieniutkie obnażone ramiona, przyciskając usteczka niezliczone razy do jego zwiedłych i zapadłych policzków.

Zdawała się oddychać tą samą co dawniej miłością dla ojca ubóstwiającego po prostu swoją jedynaczkę.

Ona przecież kochała i kocha tatusia... oh, na pewno go kocha!

Ale...

Usiadł napowrót na darniowej kanapce, posadził ją sobie na kolanach, przesuwał dłoń po jej włoskach, które mu się przelewały przez palce niby złoto roztopione.

Badał Ewci twarzyczkę rys po rysie, chcąc wyczytać w niej co myśli o nim w tej chwili...

Zrobiła się więcej pociągła, blejsza niż była dawniej, a oczy świeciły w niej tak jaśniej.

Wyglądała całkiem poważnie, niby twarz dojrzałej kobiety.

Zrenice dziewczynki błyszczące ogniem

Hermann Stolzego, ur. 1 października roku 1884 w Hammer w powiecie Niederbarnim. Stolze podejrzany jest o zamordowanie dnia 9 października r. z. lekarza dr. Krausego w Folsagu (Vogelsang) pod Elblągiem. Stolze w dniu dokonania zbrodni znikł bez śladu i ukrywa się prawdopodobnie pod fałszywym nazwiskiem Zander. Zbrodniarz jest 1,70 m. wysoki, smukłej postawy, ma blond włosy i podobnej barwy wąs, twarz pociągłą o bladej cerze, oczy brunatne, orli nos, zęby z przodu wprawiane, głowę o kształcie z tyłu szerszym.

— Pani Schönebeckowa, znana z dramatu oficerskiego, wyszła w Londynie za mąż za pewnego literata berlińskiego. Proces przeciwko niej o namowę do zamordowania męża jeszcze nie ukończony, ponieważ pani majorowa cierpi rzekomo na umyśle. Donoszą o tym pisma niemieckie.

— Złoty medal za likiery deserowe, wódki, koniaki i bezalkoholowe Manru odebrała znów fabryka B. Kasprowicza w Gnieźnie na wystawie sztuki kulinarnej i spokrewnionych artykułów we Wrocławiu jako najwyższą nagrodę, a publiczność znakomitością jej wyrobów formalnie się entuzjastowała. Jak kolosalnie rozpowszechniają się fabrykаты tej naszej wszechświatowej firmy, o tem świadczy najwymowniej olbrzymia ilość — bo przeszło 2000 — w ubiegłym roku znów nowo zdobytych odbiorców w kraju i za granicami, mianowicie: kawiarni, cukierni, handli win, składów delikatesów i innych.

— Towarzystwo zabezpieczeniowe nie potrafi płacić odszkodowania, jeżeli przypadek nieszczęśliwy wynika z powodu choroby zabezpieczonego. Pewien robotnik, zabezpieczony od przypadku, chciał podnieść kamień. Przy tej czynności tak się nadwyrężył, że wkrótce umarł. Sekcja wykazała, że zmarły cierpiał na wrzód w żołądku, który pękł przy podnoszeniu kamienia. Pęknięcie wrzodu spowodowało zapalenie błony brzusnej, a to znowu śmierć chorego. Sąd ziemski odrzucił skargę wytoczoną przez pozostałych towarzystwu zabezpieczeniowemu o wyłączenie odszkodowania, a sąd rzeszy wyrok ten niedawno zatwierdził. Wedle zapatrywania sądu rzeszy był wrzód przyczyną śmierci, nie zaś przypadek. Postać rzeczy nie zmienia się bynajmniej przez to, czy

gorączkowym zaszły nagle niby mgłą.

Dwie wielkie łzy stoczyły się po zbladłej twarzyczce.

Biedne jej male serduszko wybuchło skargą żalosa:

— Mama! — szepnęła łkając. Wlepiła w ojca wzrok błagający.

— Cicho dziecico! Oh! cicho! — zawołał tuląc jej główkę do łona, jakby chciał stłumić jej głos pytający.

Wpatrywała się ciągle w niego z takim smutkiem głębokim, a łkanie przechodziło w czkawkę zwiastującą niebezpieczny atak nerwowy.

Oparła się energicznie woli ojca, pytając dalej o mamę.

W duszy Ryszarda walczyły rozmaite myśli i wrażenia.

Dał się unieść namiętnemu rozdrażnieniu, zacisnął ręce kurczowo wkoło jej ramion i wstrząsnął Ewcią, jakby ją chciał połamać w kawałki.

— Milcz! krzyknął gromko. — Milcz, mówię ci!

Ociemiała natychmiast bez jęku z zrenicami nadmiernie rozszerzonymi i błędnymi z przerażenia.

Ojciec zaczął się znowu pieścić z nią najczulej, mówiąc przez łzy głosem błagalnym i urywanym:

— Nie płacz moja dziecino najmilsza... Czy nie widzisz, jaki mi tem ból sprawiaasz? Chcesz, żebym na zawsze odjechał? To pójdę, gdzie mnie oczy poniosą i nie zobaczysz mnie już nigdy!

— Tak samo jak mamę, co?

— A więc tak samo jak mamę!

— Oh! nie, nie, zostań tatusiu... Bez was obojga czułabym się jeszcze nieszczęśliwszą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

choroba zabezpieczonego — a więc w tym przypadku wrzód — już w czasie wypadku była znaną, czy dopiero w chwili tej się uwydatniła.

— Na dom misyjny w Wadowicach i Kochawinie złożyli u nas pp.: Wagner z Klucznika 1 m., N. N. z Olsztyna 4 m., Froeza z Olsztyna 1 m., N. N. z Marcinkowa 1 m., Elbing z Sióstr 2 m., Kasnitz z Szomwałda 2 m., S. S. 1 m., S. S. z Kieźlin 1 m., Genowefa Klein z Warka 1 m., Choina z Plusk 1,50 m., N. N. z Wołowna 2 m., czytelnicy Gazety z Butryn 24,30 m.

— Wazne dla robotników. Ograniczono sprawę kolejowych kart robotniczych na kolejach państwowych. Prawo do karty robotniczej czyli do biletu na jazdę koleją po zniżonej cenie, mają tylko ci robotnicy, którzy pracują nie dalej jak 50 kilometrów od miejsca zamieszkania. Poświadczenie policyjne, potrzebne do osiągnięcia karty robotniczej na kolei wystawia odtąd tylko policja tego miejsca, gdzie robotnik pracuje. Dotąd poświadczenia takie wydawała także policja miejsca zamieszkania robotnika.

— Straż. (Chleb dla swoich.) Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdują bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) siodlarz, 2) zegarmistrz, 3) kupiec bielizny męskiej, 4) krawiec, 5) kołodziej — 4 morgi roli i budynki — potrzeba 2000 marek. Oprócz tego do nabycia gościniec we wsi kościelnej — 20 morgi ziemi — potrzeba 8000 mrk. Równocześnie zapytujemy się towarzystw przemysłowych i kupieckich, szan. księży, oraz osób zaufanych — potrzebne w tym przypadku 3 podpisy — gdzieby mogli się osiedlić: 1) stelmach, 2) rzeźnik, 3) kowal i ślusarz budowlany, 4) skład dewocyjny, 5) 2 kupców bławatnych, 6) kowal, 7) piekarz, 8) restaurator, skład cygar i papierosów, 9) grzeźnik na obczyźnie prosi o posadę. Blizszych informacji udzieli biuro »Strażyc«. Adres: Dr. Fr. Schroeder, Poznań - Posen.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Rotlis.** Zaginął bez śladu asystent kolejowy R. Wystawił on sobie kartę wolnej jazdy i udał się do Bisdorfu. Z tamąd braknie po nim wszelkiego śladu.

* **Biskupiec.** W poniedziałek zakradli się złodzieje do browaru p. Angrika. Skradli oni beczkę piwa. Złodziei, i to 2 wyrostków, już wysłędzono. Mają oni prawdopodobnie jeszcze inne sprawki na sumieniu.

* **Ostród.** W niedzielę rano znaleźiono w leśnictwie Dąbrówce leśniczego Jespersena zastrzelonego. Przypuszczają, że morderstwo popełnili kłusownicy, którzy w ostatnim czasie w lasach tamtejszych uprawiali swe nieuczciwe rzemiosło. Po mordercach nie ma śladu.

* **Ostród.** Kułec Józef Rossa w Ostródzie zmienił za zezwoleniem władzy nazwisko swoje na »pięknice« brzmiące »Steinfels«.

* **Nibork.** Z przyzwoleniem radcy powiatowego Prus Wschodnich przełożony został targ na bydło i konie w Rogu z 18-go na 11-go sierpnia.

* **Orzesz.** Gospodarz Fr. Budweg z Kl. Friedrichsgraben (?) przesiadawszy się do domu w gościniec udał się do domu. Ponieważ było ciemno, poprosił B. brata swego Henryka, aby go odprowadził. Brat zapalił latarnię i poszedł z nim. Nie wrócił jednak do domu. Znalaziono go w kałuży krwi na lodzie z rozbitą głową, latarnia leżała obok niego. Pewnie się poślizgnął i zabił się na miejscu. Zmarły pozostawia wdowę z 5 dziećmi.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Wśród objawów czarnej ospy zmarło przed kilku dniami w Parparach jedno dziecko. Na zastraszającą epidemię tę zachorował teraz także handlarz Jan Smosch. Około 20 osobom wszczepiono ospę i zarządzone dalsze środki zapobiegawcze.

* **Kartusy.** W zeszłym tygodniu po blisko półrocznym wyczekiwaniu wypłacono pogorzelncom, którym w lipcu w czasie pożaru domu przy ulicy Morskiej spalił się

cały dobytek, premie, wyznaczone im od Towarzystwa zabezpieczenia. Pieniądze te zaarrestował swego czasu prokurator, na wniosek wójta, ponieważ zachodziło podejrzenie, że pożar został podłożony. Poszukiwano zatem podpalaczy, ale bez skutku.

Z Ka. Poznanańskiego.

* **Gniezno.** Wielką sensacją wywołało w mieście naszym nagłe wydalenie z gimnazjum wszystkich abiturjentów, tuż przed egzaminem. Powodem wydalenia było wykradzenie z biura rektora tematów do prac egzaminacyjnych i naruszenie pieczęci. Lekkomysłni młodzieńcy odpiawszy tematy, włożyli je znów do koperty, którą zaopatrzyli fałszywym stemplem. Rektor atoli poznął się na tem i w dzień egzaminu zadał abiturjentom ku ich wielkiemu przerażeniu zupełnie inne tematy. Gdy abiturjenci nie zabierali się do pracy, zapytał ich dozorcą profesor, dla czego nie piszą, wówczas odpowiedzieli, że spodziewali się innych tematów. Niebawem zjawili się w gmachu gimnazjalnym przedstawiciele prokuratury i komisarz policyjny celem przesłuchania. W niektórych mieszkaniach odbyto ścisłą rewizję.

* **Pleszew.** Doniosłe odkrycie w sprawie ośmiorakiej zbrodni w Bogusławicach zrobiono w ubiegłą środę w Tursku pod Pleszewem. Podczas młócenia zboża ze stogu, odległego około 300 metrów od miejsca zbrodni, znaleziono rosyjski mundur wojskowy, koszulę, spodnie i kurtkę. Rzeczy te zagrzebane były w stogu. Mundur, jaki tam znaleziono, pochodzi z 37 rosyjskiego pułku piechoty, stojącego załogą w Łodzi, którym służył także domniemany morderca Kulków. Kurtkę niestety robotnicy wrzucili w ogień do lokomotywy, zanim policja dowiedziała się o doniosłym tem odkryciu. Aresztowanych Zduńków wypuszczono z więzienia, ponieważ okazała się ich niewinność.

Ze Śląska.

* **Zory.** Przed kilkoma miesiącami została niejaka G. przy młóceniu pochwycona przez maszynę za głowę, przyczem została jej cała skóra z głowy zdarta. Rana nie chciała się zagoić, gdyż potrzeba było do tego skóry ludzkiej. Ofiarował się w tym celu jej dwudziestodwuletni syn. W sobotę przedsięwzięto w tutejszym domu chorych operację, która się szczęśliwie udała. Zdjęto skórę z uda synowi i włożono ją matce na głowę. Naturalnie leczenie będzie trwało kilka tygodni.

* **Strzelce.** W Nierocku rzuciła się w niedzielę 36 letnia Marya Rogowska, cierpiąca na umyśle, z łopata w rękę na swą sędziwą matkę i zadała jej ciężkie rany w głowę tak, że mało jest nadziei utrzymania jej przy życiu. Obląkaną odstawiono do lazaretu w Strzelcach. Przebywała ona już raz w zakładzie obłąkanych, lecz wypuszczono ją później jako uzdrowioną.

Z różnych stron.

* **Paryż.** O strasznym samobójstwie donoszą dzienniki paryskie. Rzeźnik Bonner przy ulicy S. flaine w Paryżu powiesił się w składzie na haku, na którym wieszal wieprze. Przerznął sobie nożem żywe, tak, że jeliła powychodziły. Za pomocą szpilki przymocował karteczkę na piersi, na której napisał: »Sprzykrzyło mi się życie, chcę umierać tak, jak moje świnie«.

* **Z Kameczatki.** półwyspu na dalekim Wschodzie na północy, donoszą: Z powodu nieprzybycia okrętu, który utrzymuje ruch z południową okolicą, wysłano oddział z 34 żołnierzy do wybrzeży północnych półwyspu. Mieszkańcy są narażeni na głód i zimno i pozbawieni możliwości otrzymania środków żywności. Jedenaście osób zginęło podczas transportu z Kameczatki do Władywostoku z powodu mrozu.

Rozmaitości.

Co za zima! — wolają »przysłowiowie« najstarsi ludzie, dodając, że czegoś podobnego jeszcze nie pamiętają. Każdego poranku idzie taki człowiek do okna, patrzy

przez szyby na zamglone niebo, rzuca spojrzenie na termometr i mruczy: znowu dwa stopnie ciepła, co za zima! Rzeczywiście, dotąd zachowuje się zima zupełnie śmiesznie. Nie ma ani siły ani woli. Zaledwie parę razy zdobyła się na kilkustopniowy mrozik i zaraz osłabła, przechodząc w zamgloną, ani gorącą ani zimną apatyę. Słusznie oburza się na nią wielu ludzi. Dzieci, że nie mogą obrzucać się kulami śniegowymi, starsze dzieci, że nie mogą ślizgać się lub saneczkować. Skarżą się handlarze futer, jeszcze bardziej skarżą się też ludzie, których to wszystko nie nie obchodzi, bo ani futer nie noszą, ani się nie ślizgają, a powinni być zadowoleni, że oszczędzili parę marek na węglach. Ale obecnie zima bez zimy truje ich dla tego, człowiek chce mieć porządek i w zimie powinien być mróz i śnieg. Poczekajcie jednak, grozą, będzie wam skrzypieć pod nogami i co chwila będziecie chwytali się za uszy, czy z mrozu jeszcze nie odpadły. I wtenczas »przysłowiowie« najstarsi ludzie będą znowu mówić, iż tak wielkich mrozów nie pamiętają.

Treść pism.

— Nr. 1 (na styczeń) »Przewodnika Zdrowia« (Czarowski, Berlin N. 58 Weisenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Nasz program na przyszłość. — Wychowanie przedgodne. — Chleb nasz powszedni. — Opiekanki jarskie. — Ostrzeżenie przed środkami »upiększającymi« biu-ta. — 10,000 marek zarobku (ważny i zajmujący konkurs). — Zdrowotne wskazówki na porę obecną. — Przestrogi i rady.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 25 stycznia przed poł. o 9 w Olsztynie (w Koperniku) drzewo na opał z obwodu Dywity-Langse.

Sprzedaże, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 8-go marca przed południem o 10 posiadłość gospodarza Józefa Prasa II w Nowej Kaletce, zapisana w księdze gruntowej tom 3, karta 76.

(Nadesłano.)

„JEDNOREKI“

(Zły duch polskiej ziemi)

pod takim tytułem rozpoczęła wychodzić powieść w zeszytach, której treścią są tragiczne losy szlachetnego człowieka, który stał się ofiarą prześladowań możliwych tego świata.

Pod wpływem tych intryg i prześladowań, bohater powieści Hilary Szreniawa, polak, oficer, zostaje wodzem różbojników. W ten sposób chroni swą głowę od katowskiego topora, lecz z bandytów jednocześnie robi szlachetnych mścicieli bezprawia.

Cena zeszytu 10 fen. Zamówienia przyjmuje ekspedycja »Gazety Olsztyńskiej«.

Ceny targowe.

Olsztyn, 21 stycznia 1910.

Pszenica	— za centnar	— 9,50—10,50 M
Zyto	— — —	— 7,60—8,50 „
Jęczmień	— — —	— 7,40—7,70 „
Owies	— — —	— 7,20—7,60 „
Groch złoty	— — —	— 10,00—11,50 „
Groch bury	— — —	— — — „
Kartofle	— — —	— 2,70—2,80 „
Słoma prosta	— — —	— 2,50—3,00 „
Siano	— — —	— 3,50—4,00 „
Wołowina	— za funt	— 0,55—0,80 „
Wieprzowina	— — —	— 0,55—0,90 „
Skopowina	— — —	— 0,60—0,75 „
Masło	— — —	— 0,90—1,20 „
Jaja za medal	— — —	— 1,00—1,20 „

Nie zamieniajcie najwyborniejszych moich wódek z wyrobami małych destylacji!

75 prawnie zastrzeżonych gatunków.

Jedynie najwyższe nagrody

Export zagraniczny i zamorski.



B. Kasprowicz,

GNESEN — GНИЕЗНО.

Filia: w Berlinie Reprezent. export.: w Hamburgu.

— Główne składy: —

w Paryżu i w Warszawie.

Fabryka, gorzelnia i wycłocznia.

Oryginalne likiery deserowe, koniaki własnej gorzelnii z win szamp.

— Prawdziwa Nastojka z owocami.
— Nalewajka z owocami i krystalizow.
— Bezałkoholowe Manru i Awa.

Bardzo korzystna okazja zakupu!

Wskutek nakazu policyjnego zmuszony jestem moją fabrykę jako i lokale zapasowe znacznie powiększyć i przebudować. Prace te ukończone być muszą w ciągu 2 miesięcy. Wskutek tego zmuszony jestem wielką część mego zapasu

mebli, luster i towarów wyścielanych

wyprzedać, a mianowicie następujące przedmioty:

2 kompletne dębowe jadalnie	8 szaf do rzeczy
3 " " sypialki	8 wertików
2 " " pokoje dla panów	8 składanych stołów
4 orzech. i 1 mahoniowe salony	6 kredensów dębowych i orzech.
8 garnitur z ozdobami	8 stołów
6 kanapek do spania	12 dużych i 30 małych luster
4 orzechowe pisarki dla panów	8 kompl. urządzeń kuchennych

Olsztyńska fabryka mebli, G. Puttlitz,
ulica Dworcowa 78.

Swiece z czystego najlepszego wosku z krotoszyńskiej fabryki wyrobów woskowych, ćwierć, pół i całofuntowe poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Zaproszenia weselne

oraz

wszelkie inne druki

wykonuje

szybko gustownie i tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Olsztyn — Allenstein.

Moja
pracownia mebli

znajduje się od 1. października

w ul. Długiej (Langgasse) 6.

A. Kundt.



Ponieważ mój
skład trumien

drewnianych znacznie powiększyłem polecam w razie potrzeby mój wielki zapas trumien i sprzedaję takowe po

dotąd niebywałych cenach. **Wianki i wyprawy dla nieboszczyków** również bardzo tanio.

Robert Lutz, parowa stolarnia w Wartemborku, Pasymskie Przedmieście.

Na długie wieczory zimowe polecamy następujące ciekawe książki powieściowe:

Bogumił, młody pustelnik	30 fen.
Wierność i litość powieść moralna dla katolików	50 fen.
Moje przygody w Ameryce	30 fen.
Waldomir i przygody z wojny 1660	30 fen.
Koszyczek kwiatów	30 fen.
Wybór p. wieści Ignacego Krasickiego	30 fen.
Słowik i kierz róży	30 fen.
Pocieszny figlarz	30 fen.
Dobry Franuś i zły Kostuś	30 fen.
Najlepsze dziedzictwo	30 fen.
Gałązka chmielu	30 fen.
Ludwik, mały wychodźca	30 fen.
Trzy żywoty Świętych	20 fen.
Spiwniczek polski	20 fen.
Bukiet pieśni	30 fen.
Lutnia polska	0,70 i 1,25 m.
Przemówienia i toasty weselne	30 i 50 fen.
Wielki sennik egipski	70 fen.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Pasterza

z szarwarkiem lub bez przyjmie zaraz lub od 1 go marca

Schnarkowski
w Tomaszowie.

Resztki! Resztki!

Resztki na ubrania dla mężczyzn i dzieci także w małych sztukach, wełniane i ólskienne, sprzedawane będą teraz u nas po bardzo tanich cenach dopóki zapas starczy.

Krawiec wiejski do wykonywania ubrań na zapas znajduje u mnie stałe zatrudnienie.

Hermann Frankenstein,
ul. Prosta 15.

29 mórg roli leśnej

do tego 3 morgi łąki, stodoła, szopa, chłupa o 4 izbach, 2 morgi roli ogrodowej i młockarnia z manezem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

B. Thiel w Gławach.

Kalendarze

na rok 1910:

Maryanski	60 fen.
Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Katolicki	25 fen.

poleca
księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Baczność!

Szanownej Publiczności Olsztyńskiej i okolicy polecam mój nowo urządzone warsztat szewski w którym wykonuję wszelkie gatunki

obuwia podług miary, jako też wszelkie **reparacje** prędko i akuracnie po cenach umiarkowanych. Przekonanie prowadzi do stałych zamówień. Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Bernard Böttcher,
ul. Krzywa (Krummstr.) 8.

Stara obleka

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. **Georg Kothe Nachf.** Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz u W. Bergstr. 2.**